

O rety, kabarety!

Mały Ryjek i wielkie ambicje. O tym, co wyniknęło z tego połączenia, przekonali się wszyscy, którzy 23 października wzięli udział w Rybnickiej Jesieni Kabaretowej RYJEK 2008.

Maraton humoru

Publiczność czwartkowego przeglądu była w pełni usatysfakcjonowana – to zdanie okazało się prawdziwe już w odniesieniu do samego nateżenia Małego Ryjka. Od 17.00 do 22.15 (czyli przez ponad 5 godzin!) gwiazdy i gwiazdeczki kabaretu bawiły widzów zgromadzonych w Klubie Energetyka. Najpierw przyszedł czas na pojedynki młodych, w którym stawką było „Małe Korytko” i prawo występu na przyszłorocznym Dużym RYJKU. Potem w „bratobójczej”, ale z góry zakończonej remisem walce zmierzyły się rybnickie kabarety: Noł Nejm i Młodych Panów. Tu stawka była o wiele większa. Drużyny rywalizowały nie o tytuły i wyróżnienia, a jedynie (albo aż!) o jak największe rozbawienie publiczności.

Starszy znaczy lepszy

Jak można to było przewidzieć, pojedynek starszych okazał się jednocześnie pojedykiem lepszych. W drugiej części wieczoru doświadczeni kabareciarze dwoili się i troili, dzięki czemu często byli nagradzani brawami przez wymagającą rybnicką widownię. Nie zabrakło też gromkich wybuchów śmiechu, a czasem nawet głośnych komentarzy do prezentowanych skeczy. Furore wśród publiczności zrobił występ Kabaretu Młodych Panów do piosenki „W aucie”. Bohaterami scenki byli młodzieńcy w „gustownych strojach sportowych”, którzy próbowali wejść na dyskotekę. Usilnie przeskadzał im w tym mężczyzna sprząający parking przed klubem. Grający go kabareciarz doskonale naśladował głos Piotra Fronczewskiego, a wypowiedziana przez niego puenta okazała się wyjątkowo trafna. Stwierdził: „Choćbyście nie wiem jak się starali, to nie zrobicie z Tico Ferrari”!

Śląski show

Duży entuzjazm na widowni wzbudziły także skecze ze Ślązakami w głównych rolach. Oba oparto na identycznej zasadzie konstrukcyjnej. Przyjęły formę wywiadu, w którym w dziennikarza za każdym razem wcielał się mieszkaniec... Warszawy. Komizm sytuacyjny i językowy w obu skeczach bardzo starannie dopracowano. W rozmowie z trenerem drużyny piłki nożnej reaktor musiał uważać na głośne okrzyki i porywczyste zachowania Ślązaka. W drugiej scenie

dziennikarz starał się tłumaczyć słowa, których używał górnik „po szychcie”. Wzbudzało to wiele zabawnych sytuacji oraz (co było do przewidzenia) złość „hajera przodowego”. Publiczność z niecierpliwością czekała na moment, kiedy górnik znów powie coś gwarą, a tłumaczenia dziennikarza będą coraz bardziej denerwujące. I choć skecze o trenerze i górniku były tak samo skonstruowane, to okazało się, że publiczność lubi oglądać na scenie porywczoność i zachowania typowe dla stuprocentowych Ślązaków. Nawet w dość dużej ilości.

Także inne akcenty regionalne „pojedynku” spodobały się widowni. Niektórych ciekawiła prowadzona gwarą konferansjerka, a teledysk do piosenki „Ajer of the sztajer” rozbawił wszystkich. Kabaret Noł Nejm wcielał się na przemian: w komicznego sztygara i skarbnika oraz zespół muzyczny sprawił, że ten wideoklip na długo pozostanie w naszej pamięci.

Aktorsko i z pomysłem

Natomiast skecze kabaretów występujących na Małym RYJKU z pewnością zapamiętamy nieco krócej. Nie oznacza to jednak, iż w czwartkowe popołudnie w rybnickim przeglądzie nie trafiły się żadne perełki. Największą z nich był chyba sam kabaret DABZ z Opola. Charakterystycy i charyzmatycy wykonawcy właściwie w każdym skeczu prezentowali równy poziom i stwarzali całkiem niezłą jakość, przede wszystkim pod względem aktorskim. Wiarygodnie odgrywali postacie pseudokibica, harcerza czy dziennikarza. Sprawnie odpowiadali na „antagonistyczne ataki” konferansjerów. Widać było także, że skecze DABZ-a są nie tylko dobrze zagrane, ale również przemyślane. Potwierdzały to noty innych kabaretów, które aż w czterech z pięciu konkurencji wyniosły 10 lub 11 punktów. Wyjątkiem był tylko nieco za długi skecz „To musi być hit”. W tej konkurencji Krzysztof Wilkosz i Jakub Krzak zdecydowali się stworzyć scenkę „rodem z Idola”. Na pochwałę zasługuje to, iż do skeczu została zaangażowana publiczność. Jednak w przepytaniu przedstawiciela DABZ-a przez dociekliwego jurora zabrakło jednak polotu i odpowiedniej dawki językowego komizmu.

Pusty słoiczek

Innym współtworzonym z widzami skeczem był „A miałam tylko wyprowadzić psa” kabaretu Słoiczek po cukrze. W nim także zabrakło pomysłu na dowcipne rozegranie sytuacji. Zamiast te-



go publiczność została zaproszona do udziału w powszechnie znanych kalamburach. Najpierw jedna z kabareciarek próbowała bez słów pokazać tytuł filmu, a potem jej rolę przejęli przedstawiciele widowni. Jednym z prezentowanych filmów był: „Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową”. Dowcipną puentą całego skeczu Słoiczka było stwierdzenie, że „miałam tylko wyprowadzić psa”. Niestety dowcipną okazało się tylko z założenia.

Równie zaskakująca była wariacja Magdaleny Mleczek i Małgorzaty Szapował na temat maksymy „Sport to zdrowie”! Zielonogórskie kabareciarki w swoim skeczu (a raczej wymianie zdań) posłużyły się tylko komizmem językowym. Sport skojarzyły z wykonywanymi przez siebie zawodami i podsumowały je stwierdzeniem: „obie jesteśmy zdrowe”. I choć ten sprawny wywód był usłyszany i rozumiany tylko przez część publiczności, to Słoiczek po cukrze został najlepiej oceniony w tej konkurencji. Podobne uznanie zyskał w całym przeglądzie, zajmując ex aequo (choć chyba nie do końca zasłużenie) pierwsze miejsce z kabaretem DABZ.

Kabaretowa przyszłość

Jednak DABZ i Słoiczek po cukrze to nie jedyni artyści występujący na tegorocznym Małym RYJKU. Kabaret Snobów i rybnicka N.O.C. to zespoły, które nie były tak charakterystyczne jak zwycięzcy przeglądu. Jednak obie ekipy niezłe roją na przyszłość, a ich niektóre pomysły („a miałam tylko wyprowadzić psa” i piosenka „a jak będę duży...” w wykonaniu Snobów czy fenomenalny rybnicki „To musi być hit”) stały się perełkami czwartkowego popołudnia.

Uczestnicy Małego RYJKA 2008 mieli spore ambicje. Jednak większość z nich dopiero zbierała szlify na profesjonalnych scenach. I choć konferansjerka prowadzona w przerwach przez Marka Żyłę, Rafała Solińskiego (Noł Nejm) i Bartosza Demczuka (Kabaret Młodych Panów) niejednokrotnie była ciekawsza od skeczy młodych kabaretów, warto być optymistą. Świetnie przygotowana konkurencja często bywa najlepszym motorem do działania...

Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa była sponsorem Rybnickiej Jesieni Kabaretowej RYJEK 2008.